Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 1 MARCA 1949 ROKU | Nr. 59 (1071)

Robotnicy, uczeni, artyści

Francja - jak jeden mąż

wita z entuzjazmem historyczną deklarację Thoreza

Reakcyjny rząd aresztuje działaczy postępowych

W Paryżu trwają represje przeciwko wybitnym działaczom postępowym. Policja przeprowadziła rewizje w redakcjach tygodników „Regards", „France D'Abords" oraz w siedzibie unii związków zawodowych okręgu paryskiego. Ponadto policja aresztowała kilku redaktorów przeglądu „Etudes Sovietique" oraz pracownika unii związków zawodowych okręgu paryskiego Raskine.

Pretekstem do przeprowadzenia rewizji i aresztowań było poszukiwanie „dokumentów, dotyczących obrony narodowej".

Liczba aresztowanych osiągnęła 28 osób.

Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i na ręce generalnego sekretarza Thoreza napływają w dalszym ciągu telegramy, wyrażające **całkowitą solidarność z jego ostatnią deklaracją.**

Profesor Sorbony **Aubel** pisze: „Deklaracja wprowadziła mnie z powrotem w atmosferę Ruchu Oporu, w którym walczyłem wraz z innymi towarzyszami komunistami, nie będąc wówczas komunistą. **Obecnie musimy bronić pozycji, o jakie walczyliśmy w Ruchu Oporu".**

Znany rzeźbiarz Auricoste wyraża podziękowanie Thorezowi za jego deklarację, którą **z entuzjazmem powitał naród francuski.** „Thorez określił stanowisko partii komunistycznej — pisze Auricoste — stwierdzając, że powinniśmy **przeszkodzić agresywnej wojnie z naszym sprzymierzeńcem, Związkiem Radzieckim.** Komuniści podobnie, jak w roku 1936 — prowadzą walkę z rządem, przygotowującym wojnę na rozkaz imperializmu".

Naczelny dyrektor szpitali paryskich, **Folfin** wita z radością deklarację Thoreza, **podkreślając konieczność walki z podżegaczami wojennymi.**

Depesze o podobnej treści nadchodzą z szeregu miejscowości okręgu paryskiego z departamentów: Haute Rhin, Gironde, Lot, Var i innych.

Federacje Partii Komunistycznej departamentów Seine et Oise i Seine Inferieure podkreślają, że **deklaracja Thoreza odzwierciadla prawdziwe nastroje narodu francuskiego.** Mieszkańcy XVIII dzielnicy Paryża postanawiają poprzeć akcję bojowników o wolność i pokój.

Wszystkie siły dla pokoju

Deklaracja Komunistycznej Partii Anglii

Na zakończenie dwudniowych obrad w Londynie rozszerzone plenum KW Brytyjskiej Partii Komunistycznej uchwaliło jednomyślnie deklarację, określającą stanowisko Partii, wobec zasadniczych zagadnień, stojących przed klasą robotniczą Wielkiej Brytanii.

Podkreślając pokojowe stanowisko ZSRR, deklaracja przypomina, że mocarstwa zachodnie zajęły negatywne stanowisko wobec propozycji Generalissimusa Stalina w sprawie rozmów, mających na celu konsolidację pokoju, rozwiązanie problemu Berlina, redukcję zbrojeń i zakaz bomby atomowej.

Obecnie — stwierdza deklaracja — powinniśmy walczyć o pokój. Powinniśmy żądać, ażeby Wielka Brytania pozostała z dala od paktu północno - atlantyckiego, żeby wszystkie amerykańskie siły zbrojne zostały z Wielkiej Brytanii wycofane, żeby doprowadzono do skutku spotkanie Stalina, Trumana i Attlee

Młodzież radziecka o kolegach polskich

Pismo młodzieży radzieckiej „Komsomolska Prawda" zamieszcza korespondencję z Warszawy, obrazującą poważne wyniki działalności organizacji „Służba Polsce", w ciągu pierwszego roku jej istnienia oraz opisującą wkład młodzieży polskiej do dzieła odbudowy Polski.

W tymże numerze dziennik publikuje informację własną o odbytej w Warszawie krajowej naradzie aktywu robotniczego ZMP. Dziennik podaje treść rezolucji, uchwalonej na naradzie, podkreślając zwłaszcza ustępy, dotyczące stosunku ZMP do międzynarodowego ruchu robotniczego.

Trzy wyroki śmierci

w procesie bandy NSZ. — Kary więzienia dla księży, którzy zachęcali do zbrodni

Dnia 28-go lutego Rejonowy Sąd w Warszawie wydał wyrok w procesie bandytów NSZ.

Czesław Gałązka, Edward Markosik, oraz **Łukasiewicz** — skazani zostali **na karę śmierci.**

Ks. **Kazimierz Fertak** skazany został na **karę 15 lat więzienia.**

Czesław Grzywacz, skazany został na **karę 13 lat więzienia.**

Jan Artur Kochański na karę **12 lat więzienia,**

oraz **ksiądz Wiktor Łubiński** na karę **4 lat więzienia.**

W uzasadnieniu wyroku Sąd orzekł m.in. iż na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego z zeznań poszczególnych świadków z wyjaśnień oskarżonych, z odczytanych dokumentów, oraz oględzin dowodów — **wina oskarżonych została całkowicie udowodniona.**

„Murat" przed sądem

Krwawy zbir i trzej księża zasiedli dziś na ławie oskarżonych

Dziś przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko słynnemu „Muratowi" — Janowi Małolepszemu oraz współoskarżonym trzem księżom: proboszczowi parafii Szynkielów — ks. Marianowi Łososiowi, proboszczowi parafii Konopnica — ks. Wacławowi Ortotowskiemu i wikaremu parafii Ostrówek — ks. Stefanowi Farysiowi.

„Murat" oskarżony jest o to, że jako kwestarz „Błyskawicy" KWP (Konspiracyjne Wojsko Polskie), a później na przestrzeni od sierpnia 1946 r. do 9 listopada 1948 r., tj. do dnia ujęcia — jako dowódca nielegalnej organizacji KWP zdążał do obalenia przemocą ludowo-demokratycznego ustroju Państwa oraz do usunięcia zwierzchniej władzy Narodu.

W tym celu zorganizował 5 grup bojowych w powiatach: wieluńskim, sieradzkim, łaskim, piotrkowskim, radomszczańskim oraz częściowo kaliskim, tureckim i częstochowskim.

Bandy dokonały szeregu aktów dywersyjnych. „Murat" i jego podkomendni mordowali działaczy demokratycznych oraz przedstawicieli Polskich Sił Zbrojnych, zabowali mienie spółdzielcze i państwowe, nakładali przemocą kontrybucje na sterroryzowaną ludność oraz szerzyli wrogą propagandę przeciwko obecnemu ustrojowi i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim przez rozpowszechnianie ulotek i broszur, które redagował „Murat".

Na skutek rozkazów ogólnych i szczególnych wydanych przez „Murata" podlegli mu członkowie bandy zamordowali 9 funkcjonariuszy ORMO, 12 funkcjonariuszy M. O., 6 funkcjonariuszy U. B., 3 członków Stronnictwa Ludowego, 6 członków PPR — w tym 1 kobietę, 2 urzędników państwowych i 2 członków organizacji społecznych.

Oprócz tego szereg osób zostało rozbrojonych, postrzelonych lub pobitych w bestialski sposób z powodu pełnienia przez nich obowiazków służbowych. Do osób tych należeli członkowie organizacji społecznych bądź politycznych, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i in. Losu tego nie uniknęły również osoby spośród ludności cywilnej, pozytywnie ustosunkowanych do Polski Ludowej, wskutek czego zabitych zostało 15 osób.

Poza krwawą litanią zbrodni — na Muracie ciąży również zarzut nielegalnego przechowywania broni.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Oburzająca decyzja

(Kr.) Rząd francuski odmówił zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską, odmówił wbrew konwencji z r. 1919, wedle której zobowiązał się ułatwić wszystkim Polakom powrót do kraju, w chwili, gdy się na to zdecydują.

Gdy po zakończeniu wojny władzę w Polsce objął rząd demokratyczny, zmieniły się zasadniczo stosunki na rynku pracy. Polska Ludowa zapewniła pracę wszystkim, nikt z powodu bezrobocia nie musi już wędrować na obczyznę, wręcz przeciwnie, każdy Polak, wracający do kraju, znajduje opiekę i odpowiednie zatrudnienie. Nic dziwnego, że w tych warunkach coraz liczniejsze rzesze spośród setek tysięcy Polaków we Francji wyrażały chęć powrotu do kraju i wracały pod opieką przedstawicieli rządu polskiego.

Począwszy od r. 1946 repatriacja Polaków z Francji odbywała się w sposób planowy. Przedstawiciele Polski, mając na względzie interes Francji, nie domagali się nieograniczonego powrotu emigrantów, lecz uzgadniali kontyngenty z władzami francuskimi.

Ale wraz z postępującą „marshallizacją" rządu francuskiego, rosły również trudności, stawiane repatriacji Polaków. Zaczęło się w drugiej połowie 1947 r. od szykan i prześladowania Polaków, którzy wyrazili chęć powrotu. Gdy to nie pomogło, osławiony min. Moche zlikwidował zbiorowe wizowanie paszportów, co zmusiło poszczególnych reemigrantów do żmudnego i kosztownego starania się o indywidualne wizy.

Gdy i to utrudnienie nie odniosło „pożądanego" skutku, rząd Queuille'a i Moche'a wręcz odmówił przedłużenia umowy repartiacyjnej na rok 1949, przekreślając wszystkie wzięte na siebie zobowiązania.

Co mogło skłonić tych sługusów imperializmu amerykańskiego do powzięcia tak niesłychanej decyzji, która musi do głębi oburzyć wszystkich Polaków i wszystkich uczciwych Francuzów? Czy może uważają robotników polskich za swoich obywateli? Nie, bo przecież nie tak dawno, podczas masowych strajków we Francji, ten sam Moche wydalał z kraju robotników polskich jako „obcokrajowców" tylko za to, że śmieli solidaryzować się ze swymi towarzyszami francuskimi. Więc może jest brak rąk roboczych we Francji? Nie, bo przecież wiadomo powszechnie, że bezrobocie we Francji rośnie z dnia na dzień. Po co więc taka decyzja?

Queuille i Moche chcieli z jednej strony przysłużyć się kapitalistom francuskim, dla których zatrzymanie Polaków we Francji stanowi doskonały sposób wzmożenia wyzysku wobec robotników francuskich, bo przecież stara to prawda, że im więcej bezrobotnych, tym mocniej można pognębić pracujących. Z drugiej strony sługusy francuskie chciały się przypodobać swym panom z Wall Street, którym wcale nie jest na rękę, aby Polska, która odbudowuje się wspaniale bez „pomocy" marshallowskiej, powiększyła swe kadry robocze i jeszcze bardziej przyśpieszyła tempo odbudowy i rozbudowy.

Prowokacje Queuille'a i Moche'a nie osiągną skutku. Nie ma takiej siły która by mogła przeszkodzić w powrocie do kraju Polaków z zagranicy. Pokażą one jedynie zarówno Polakom, jak i Francuzom, jakie są istotne dążenia sługusów kapitalizmu, którzy są przy władzy nad Sekwaną.

Obniżka cen w ZSRR

Ogłoszono urzędowy komunikat o dalszej obniżce cen artykułów powszechnego użytku na terenie Związku Radzieckiego.

Jak wiadomo pierwsza obniżka cen w Związku Radzieckim została przeprowadzona z końcem 1948 roku.

Obecna dalsza obniżka cen, obowiązująca od pierwszego marca br., obejmuje: chleb, mąkę, zboże, masło, obuwie, konfekcję i inne towary.

Księża-wspólnikami „Murata"

Przedstawiciele reakcyjnej części kleru nie cofali się przed zbrodnią, dążąc do zmiany demokratycznego ustroju Państwa

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Kim są trzej księża, którzy obok krwawego „Murata" zajęli dziś miejsce na ławie oskarżonych? Jakie więzy łączyły ze sobą duchownych i ponurego zbrodniarza?

Uzasadnienie aktu oskarżenia w jaskrawych wywodach tak określa tę spójnię: .

Krwawy szlak zbrodni „Murata" znany jest dobrze społeczeństwu województwa łódzkiego. Zeznania wdów i sierot po bestialsko pomordowanych dają temu najdobitniejszy wyraz.

Pomocą do tych zbrodniczych czynów — głosi uzasadnienie — **była pewna reakcyjna część kleru katolickiego, sięjąca nienawiść do demokracji ludowej. Ta część kleru starała się oraz stara się nadal o zachowanie swego wpływu na społeczeństwo i opiera się na najbardziej zacofanych warstwach. Dla zachowania i utrzymania swego wpływu — stwierdza dalej akt oskarżenia — reakcyjna część kleru, dysponująca całym arsenałem metod działania, nie cofa się nawet przed zbrodnią.**

Do tej kategorii księży należą oskarżeni, którzy odpowiadają dziś przed Sądem razem z „Muratem".

Ksiądz **MARIAN ŁOSOŚ** oskarżony jest o dążenie do zmiany przemocą ustroju Państwa przez dostarczanie „Muratowi" i jego bandom leśnym, prasy oraz **odpowiednio przez siebie skomentowanych wiadomości z radia londyńskiego B.B.C., utwierdzając „Murata" w przekonaniu o celowości dalszej walki przeciwko obecnemu ustrojowi.** W ten sposób ksiądz Łosoś powodował dalsze trwanie bandy w konspiracji.

Dalej akt oskarżenia zarzuca księdzu Łososiowi, że na wiosnę 1948 r. wszedł w porozumienie z księdzem Ortotowskim, łącznikiem Tereczyńskim — ps. „Paź" oraz „Muratem", **celem dokonania mordu na Antonim Praszczyku — nauczycielu i komendancie miejscowej komórki „Służba Polsce" z powodu pełnienia przez niego obowiązków służbowych.** Namawiał również „Murata" do zamordowania żony Praszczyka — Krystyny. Mord na Praszczyku został dokonany na rozkaz „Murata" 21 sierpnia 1948 r. Praszczykowa ocalała.

Polecenie księdza Łososia — głosi oskarżenie — było dla Murata święte, **bandyckie jego sumienie okazało się przecież bardziej ludzkie, aniżeli sumienie obu duszpasterzy i nie pozwoliło mu wydać rozkazu zamordowania kobiety.**

Wreszcie z powodu sugestii księdza Łososia został z rozkazu „Murata" **zamordowany członek grupy podziemnej „Zemsta" z dwoma innymi, którzy ujawnili się.** Przy ujawnieniu był obecny na posterunku M.O. ksiądz Łosoś, który później oświadczył „Muratowi", że zachowali się niewłaściwie. Murat orzekł, że wyciągnie z tego konsekwencje, co też się stało.

Ksiądz **WACŁAW ORTOTOWSKI** oskarżony jest o to, że wiosną 1948 r. wszedł w porozumienie z księdzem Łososiem i „Muratem" **w celu zamordowania nauczyciela Praszczyka, co też zostało dokonane.** Antoni Praszczyk użalał się na księdza Ortotowskiego, że **ten agituje wśród ludności przeciwko wstępowaniu młodzieży do S. P.** Gdy ksiądz Ortotowski nie ustawał w swoich zabiegach, otrzymał list od powiatowego komendanta S.P., z prośbą, **aby nie utrudniał pracy.** W kilka dni później ks. Ortotowski udał się do księdza Łososia i gdy dowiedział się, że ten jest w kontakcie z „Muratem", **poprosił o zlikwidowanie Praszczyka i jego żony. Łosoś — jak stwierdza akt oskarżenia — nie tylko nie odwiódł ks. Ortotowskiego od tego zamiaru, ale przekazał to „Muratowi".**

Ksiądz **STEFAN FARYŚ** odpowiada z zarzutu, że zdążał do zmiany siłą ustroju Państwa. **Udzielał błogosławieństwa członkom KWP oraz „Muratowi", któremu życzył powodzenia w jego zbrodniczych celach. Ksiądz Faryś dwukrotnie kontaktował „Murata" i podległych mu członków bandy z innymi nielegalnymi organizacjami.** Stało się to na prośbę „Murata", który zabiegał o wzmocnienie sił grup podziemnych. Poza tym ks. Faryś zagrzewał „Murata" do wytrwania.

Oto kilka najważniejszych punktów oskarżenia. Na sali sądowej odżyją jeszcze inne zbrodnie, które znaczyły drogę krwawego „Murata" i jego wspólników. (p)

Pomoc lekarska będzie tańsza

Lekarze organizują spółdzielnie pracy

Przed władzami zdrowia publicznego stoją ogromne zadania, związane z usprawnieniem lecznictwa i jego upowszechnieniem. Realizacja projektów w tej dziedzinie natrafia jednak stale na pewne przeszkody, z których najważniejszą jest **brak odpowiedniej liczby sił lekarskich.**

Lekarzy wciąż jest za mało jak na istniejące potrzeby i dlatego zrozumiałą rzeczą jest, że **musimy oszczędnie gospodarować istniejącymi kadrami medyków.** W swoim czasie organizacje lekarzy zobowiązały swoich członków **do pracy w instytucjach społecznego lecznictwa przez 5 godzin dziennie.** Obecnie, jak nas informują, ukazać się ma rozporządzenie, na mocy którego **lekarze zobowiązani będą do 7-miu godzin pracy w lecznictwie zorganizowanym, tj. w wydziałach zdrowia przy samorządach, w Ubezpieczalni Społecznej, lub Polskim Czerwonym Krzyżu.**

Część lekarzy zamierza utworzyć spółdzielnie pracy, dla których przewidziane są poważne ulgi podatkowe. Honoraria tam otrzymywane podlegać będą opodatkowaniu od uposażeń, a nie od dochodów.

Do spółdzielni lekarskich będą mogli przystąpić jedynie **ci lekarze, którzy 7 godzin dziennie pracują w instytucjach społecznych.**

Sprawa ta była ostatnio przedmiotem debat na krajowej naradzie naczelników wydziałów zdrowia. Ministerstwo Zdrowia odnosi się pozytywnie do inicjatywy lekarzy. **Spółdzielnie pracy dadzą bowiem w efekcie znaczną oszczędność w wykorzystaniu sił lekarskich, lokalu, urządzeń, narzędzi i leków. Plusem jest również taniość porad w porównaniu z indywidualną praktyką prywatną.** (c)

Nasze listy

BARDZO ZAKOCHANA: Niepotrzebnie zamartwia się Pani z powodu podejrzeń ze strony Jej narzeczonego. Jeżeli są one, jak Pani twierdzi, bezpodstawne, wcześniej czy później narzeczony Pani zrozumie swój błąd oraz krzywdę jaką Pani wyrządza swoim postępowaniem. Powinna Pani starać się wpływać taktownym i spokojnym sposobem bycia na swego narzeczonego, oraz szczerze porozmawiać z nim na temat Waszego przyszłego pożycia. Wszelkiego rodzaju sceny i płacze mogą tylko pogorszyć i tak poważnie zadrażnioną sytuację.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA „EXPRESSU": Drogie Dziecko! List Twój wzruszył nas bardzo. Napisałaś jednak tak ogólnikowo, że pomimo szczerych chęci nie możemy Ci nic pomóc. Może napiszesz do nas raz jeszcze podając adres szkoły, do której uczęszczasz, oraz dokładne dane odnośnie Twojej Drużyny Harcerskiej. Mamy nadzieję, że znajdziemy jakieś wyjście z tej, tak naprawdę, ciężkiej sytuacji.

* * *

GRACZ STANISŁAW: O ile Pańscy współmieszkańcy nie należą do świata pracy nie mają tym samym żadnych praw do korzystania z ulgowego komornego. To, że w mieszkaniu, które zajmują, mieszka też osoba pracująca, nie zwalnia ich zupełnie od obowiązku płacenia pełnego komornego, wyznaczonego przez Zarząd Miejski. Do ulgowego komornego ma prawo tylko świat pracy, zatrudniony w firmach państwowych, spółdzielczych czy prywatnych.

* * *

CZYTELNIK 999: Aby zostać adwokatem należy po otrzymaniu dużej matury Liceum Ogóln. wstąpić na Wydział Prawa Uniwersytetu. Studia trwają 4 lata, po ukończeniu których trzeba rok aplikować w sądzie, a następnie w okresie trzech lat uzupełniać praktykę zawodową. Podobnie, jeżeli idzie o czas trwania nauki, przedstawia się sytuacja na Wydziale Lekarskim. Niech się Pan jednak nie zraża tym i wierzy, że skoro tylu innym udało się przebrnąć przez te wszystkie trudności i Pan da sobie z nimi radę. Nie rozumiemy dlaczego pisze Pan o sobie „samotny chłopiec". Może poinformuje Pan nas bliżej o sobie, czy ma Pan rodzinę, kto łoży na utrzymanie Pana w której jest klasie i czy w ogóle uczęszcza Pan do szkoły. Czekamy na list.

Targi Poznańskie

od 23 kwietnia do 10 maja

W roku bieżącym, w okresie od 23 kwietnia do 10 maja, otwarte będą XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie. **Dzięki wybudowaniu całego szeregu nowych pawilonów oraz olbrzymiej nowej hali o powierzchni 6.000 m. kw. — powierzchnia kryta Targów osiągnie metraż przedwojenny.**

Spodziewane są masowe zgłoszenia wystawców. W roku ubiegłym udział wzięło w Targach Poznańskich 2.018 wystawców. Liczba zwiedzających wyniosła 682.000 osób.

W roku bieżącym Międzynarodowe Targi Poznańskie znowu staną się wyrazem naszego wzrastającego potencjału gospodarczego oraz dążeń narodu polskiego do zacieśnienia stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami świata. (c)

Codzienna nowelka „Expressu"

Mądry Kadi

W skwarny dzień drogą, prowadzącą do miasta, szli dwaj wędrowcy Ali i Hakim.

Kiedy mijali stare, palmowe drzewo, zobaczyli jakiegoś nieznajomego, który zaczął ich błagać:

— Zechciejcie dopomóc mi, dobrzy ludzie. Wędruję już drugi tydzień i jestem głodny, albowiem moje zapasy żywności wyczerpały się już dawno!

— Sami jesteśmy biedni — odrzekł Ali — i mamy zaledwie w workach kilka bochenków chleba, ale dobre serce nasze nie pozwala nam opuszczać człowieka w nieszczęściu. Chętnie podzielimy się z tobą!

Zdjęli worki z pleców, wyjęli swe zapasy żywności i rozłożyli je obok nieznajomego. Okazało się, że Ali miał trzy bochenki chleba, a Hakim tylko dwa.

Podzielili więc pięć bochenków chleba na trzy równe części i gdy każdy otrzymał swą porcję, udali się wszyscy w dalszą drogę.

Przed bramą miasta nieznajomy pożegnał swych dobroczyńców i podał jednemu z nich pięć woreczków z pieniędzmi, mówiąc:

— Weźcie to jako nagrodę za udzieloną mi pomoc i podzielcie się sprawiedliwie!

Po czym wcisnął się w tłum, który przechodził przez bramę miasta i znikł im z oczu.

Uradowany Ali zatrzymał trzy woreczki dla siebie, a dwa podał przyjacielowi mówiąc:

— Masz, Hakim, to dla ciebie! Tyle, ile ci się należy!

— Jakto? — zaoponował Hakim — Nieznajomy kazał nam podzielić się sprawiedliwie, czyli każdemu z nas przypada po dwa i pół woreczka z pieniędzmi!

— Głupi jesteś! — zauważył Ali — czyż nie dałem do ogólnego podziału trzy bochenki chleba? A tyś dał tylko dwa, czy nie tak? Wobec tego mnie się należą trzy woreczki z pieniędzmi, a tobie dwa!...

Gdy się tak sprzeczali, zebrał się wokół nich tłum gapiów i ktoś z tłumu krzyknął:

— Czy to ładnie przed bramą naszego miasta kłócić się, jak szakale o skórę biednej owieczki? Czy nie wiecie, że w mieście naszym mieszka cudowny sędzia „Biały Kadi". Idźcie więc do niego, a on was pogodzi.

„Biały Kadi" roztrząsał zwykle sprawy przed domem, moc więc ludzi zebrało się obok, by posłuchać mądrych uwag sędziego.

Gdy Ali i Hakim przedstawili dokładnie sprawę i przyczynę sporu, opinia zebranych podzieliła się. Jedni byli zdania, że Ali powinien bezwzględnie otrzymać trzy woreczki z pieniędzmi, gdyż ofiarował trzy bochenki chleba, drudzy zaś — powołując się, na słowa nieznajomego, który kazał im podzielić się sprawiedliwie — uważali, iż każdemu z nich należy się równa ilość pieniędzy:

„Biały Kadi" jednak wstrząsnął głową i rzekł:

— Tobie Ali należą się cztery woreczki z pieniędzmi, a ty, Hakim weź tylko jeden woreczek!

I stało się coś, czego dotychczas w kronice wypadków tego kraju nigdy nie notowano , od czasu, gdy w państwie Kalifa sędzią był „Biały Kadi".

Lud począł szemrać!...

„Biały Kadi" dał znak, ażeby się uciszono i rzekł, gładząc brodę.

— Widzę, moi kochani, że nie jesteście zadowoleni z ogłoszonego przeze mnie wyroku. Zastanówcie się jednak dobrze, a przyznacie mi rację. Otóż Ali do ogólnego podziału dał trzy bochenki chleba, a Hakim tylko dwa. Było jednak trzech głodnych. Zaczym oni każdy poszczególny bochenek podzielili na trzy części, nieprawdaż?

— Tak właśnie było! — Ali i Hakim kiwnęli głowami.

— Z tego wynika, że Ali dał trzy razy po trzy części, czyli w sumie dziewięć części chleba, Hakim zaś dwa razy po trzy części, czyli tylko sześć części chleba. Razem więc było piętnaście części dla trzech osób, nieprawdaż?

— Tak jest. Słusznie rzekłeś!

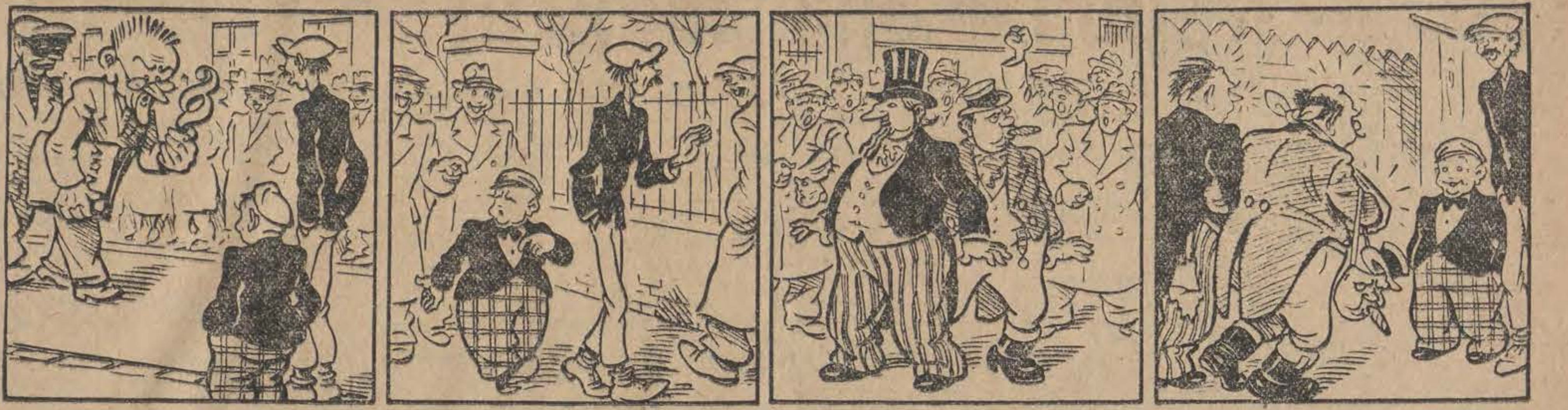
— Ile więc otrzymał każdy? Ponieważ podzielili się chlebem sprawiedliwie, na każdego z nich przypadło pięć kawałków chleba, czy nie tak?

I tym razem obaj przyjaciele kiwnęli głowami na znak zgody.

— A z tego wynika — ciągnął dalej „Biały Kadi", — że Ali podarował nieznajomemu ze swoich dziewięciu kawałków chleba cztery, zostawiając sobie pięć. Hakim zaś oddał wędrowcowi ze swoich sześciu kawałków tylko jeden. Czy nie tak? Bo przecież pięć zostawił sobie. A że nagroda powinna być sprawiedliwa, przeznaczyłem wobec tego Alemu, który ofiarował nieznajomemu cztery kawałki chleba cztery woreczki z pieniędzmi, Hakimowi zaś, ponieważ ten dał ze swoich zapasów jedną tylko część — jeden woreczek z pieniędzmi. I sądzę, że wyrok ten jest sprawiedliwy.

— Zaiste, jest bardzo sprawiedliwy! — zawołał tłum, po czym rozszedł się do domów podziwiając głośno mądrość sędziego.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — O, przebierańce idą! Ale Biurokrackiego podrobili! Jak żywy! A kto idzie za nim?
WICEK: — Czarna maska z wytrychami! Znaczy się — faszyzm!

PRZECHODNIE: — Świetne przebranie! Zupełnie Wicek i Wacek!
WICEK: — Mylicie się, obywatele! Nie jesteśmy przebrani!
WACEK: — Jesteśmy zawsze sobą!

TŁUM: — Jazda z tymi maskami! Nie chcemy krętaczy! Precz z walucia-rzami! Precz z podżegaczami wojennymi! Sprzątnąć ich z ulicy! Precz! Precz!...

SOBEK: — Przebraliśmy się za Johna Bulla i Wuja Sama, ale ludziom się nie podobało, no i tego...
WICEK: — Może to panów wreszcie wyleczy z zamorskich sympatji!

Dziś – Ostatki

Przebierańcy, wino i baloniki

Dziś — ostatki, ostatni dzień i ostatnia noc karnawałowej zabawy. Tradycyjnym zwyczajem na ulice miasta wylegną tłumy przebierańców, rozmaitych maszkar i larw, aby przypomnieć publiczności, że już jutro — Popielec...

Sprzedawcy kolorowych baloników wiele sobie obiecują z dzisiejszego wieczoru. Balonik kosztuje przecież tylko 100 zł. a tyle można nim sprawić radości!

Oczywiście dużo zależy od pogody. Bo niechby spadł deszcz, albo śnieg — a wszystko weźmie w łeb: i defilada przebierańców i „kokosy" ze sprzedaży baloników... (s)

Ormowcy MZK

uczą porządku niesfornych łodzian

Amatorów wskakiwania i wyskakiwania z tramwajów spotkała wczoraj przykra niespodzianka. Na miasto delegowano pokaźny zastęp ormowców z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, którzy chwytali na gorącym uczynku nie subordynowanych łodzian.

Wielokrotne ostrzeżenia nie odniosły żadnego wyniku, toteż chwycono się bardziej radykalnego środka w postaci wymierzania grzywien.

Ormowcy nakładali mandaty karne po 60 złotych. Doraźny mandat, wymierzany przez milicję za tego rodzaju wykroczenia wynosi 200 zł. Niesforni łodzianie płacili więc bez szemrania, pocieszając się, że jakby nie było, to lepiej się kalkuluje skakać w biegu w obecności ormowca, niż milicjanta...

A najlepiej w ogóle nie skakać! (s)

Uprawnienia budowlane

Podania można składać do 27 bm

W związku z brakiem odpowiedzialnych sił fachowych na kierownicze stanowiska w budownictwie i w nadzorze budowlanym, jeszcze w roku 1947 wydany został dekret umożliwiający w wyjątkowych wypadkach uzyskanie uprawnień budowniczych osobom posiadającym wieloletnią praktykę względnie spóźnionym w studiach w tej dziedzinie.

Dekret ten przewidywał powołanie specjalnych komisji egzaminacyjnych, przyczem kandydaci po złożeniu egzaminu z wynikiem pomyślnym mogli zajmować stanowisko kierowników robót, lub inspektorów budowlanych.

Dekret traci swą ważność w dniu 27 mar ca br. i wszyscy ci, którzy chcą skorzystać z jego dobrodziejstwa, muszą złożyć za pośrednictwem Urzędów Wojewódzkich lub przez wydziały Inspekcji Budowlanej odpowiednie podania do Min. Odbudowy.

Nowe ceny ziemniaków

Z dniem dzisiejszym na terenie Łodzi obowiązują nowe ceny ziemniaków, ustalone przez Komisję Cennikową.

Wskutek łagodnej zimy ziemniaki, przechowywane w kopcach zagrzały się i uległy częściowo zniszczeniu, toteż podaż nieco zmalała. W związku z tym Komisja uznała za uzasadnione podnieść cenę kartofli do 12 zł w detalu i 9 zł w sprzedaży hurtowej. (k)

„Kraksa" pod mostem

Pijak przy kierownicy

spowodował poważny wypadek na szosie. — Milicja wypowiada walkę upijającym się szoferom

Szoferzy łódzcy są niepoprawni. Nic sobie nie robią z obowiązujących przepisów, brawurują na ulicach miast i... przejeżdżają przechodniów.

Mimo, iż ruch samochodowy w Łodzi jest bez porównania mniejszy niż w Warszawie, liczbą nieszczęśliwych wypadków na jezdni zdecydowanie bijemy stolicę, jak również i inne miasta w Polsce. Po prostu nie ma dnia bez poważniejszej lub lżejszej „kraksy". A dni, w których Pogotowie musi interweniować po kilka razy, wcale nie należą do rzadkości. Pod tym względem szoferzy nasi mają już wyrobioną markę.

Komenda Milicji Obywatelskiej w Łodzi przeprowadziła w ubiegłą sobotę specjalną akcję, wymierzoną właśnie przeciwko takim niesubordynowanym kierowcom, naruszającym przepisy a tym samym narażającym na szwank życie ludzkie.

Akcja odbyła się w godzinach wieczornych i dostarczyła wiele interesującego materiału.

Dość powiedzieć, że patrole M.O. zatrzymały cztery samochody, prowadzone przez kompletnie pijanych szoferów i spisały 32 protokóły za inne wykrocze nia drogowe!

Szoferzy - opoje odesłani zostali do Przychodni Przeciwalkoholowej, gdzie pobrano u nich próbę krwi. Analiza lekarska będzie najcięższym przeciwko nim oskarżeniem: **bo jeśli wykaże minimalny choćby procent alkoholu — szofera nie minie surowa kara aż do pozbawienia go prawa jazdy raz na zawsze.**

Innym kierowcom spisno protokóły za to, że nie zatrzymywali się przed przystankami (również nagminna choroba łódzkich szoferów!), że rozwijali zbyt dużą szybkość na stłoczonych ulicach, jeździli bez świateł itd.

Na ulicy Pabianickiej przy moście kolejowym miało miejsce następujące zdarzenie.

Jakiś osobowy samochód zdążał w stronę Rudy z zawrotną szybkością. Charakterystyczne elipsy, jakie maszyna zataczała po szosie, wskazywały, że kierowca ma dobrze w czubie. Jakoż rychło można się było o tym przekonać: rozpędzona maszyna wpadła na zdążającą z przeciwnej strony taksówkę nr. 192, o którą się rozbiła i którą uszkodziła poważnie. Kierowca samochodu osobowego wyleciał na szyny i gdyby nie przytomność umysłu motor niczego nadjeżdżającego tramwaju — byłby poniósł niechybną śmierć.

Pijanym kierowcą okazał się kupiec łódzki p. Zygmunt Andziak, właściciel składu galanteryjnego przy ul. Piotrkowskiej 7. Chcąc przejechać się ze swą rodziną, pożyczył sobie samochód od znajomego. Ponieważ na szoferce zna się słabo i dawno już nie siedział przy kierownicy — dla kurażu wypił litr wódki!

Oto jak sobie niektórzy ludzie lekceważą życie swoje i swych bliźnich. Ponieważ ludzi takich jest więcej, a fakty prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwym mnożą się coraz bardziej — **władze nasze muszą podjąć z tymi szkodnikami społecznymi bezwzględną walkę. Przy kierownicy mogą siedzieć tylko dobrzy fachowcy a przede wszystkim — trzeźwi!** (o)

W wodzie i błocie

pracują robotnice w prywatnych rozlewniach win

Ostatnia kontrola prywatnych rozlewni win w Łodzi wykazała nieporządki panujące w tej branży. M. in. ukarano grzywną rozlewnię „Helwin" przy ul. Więckowskiego 56, której właściciele **w skandaliczny sposób nie przestrzegali przepisów higieny.**

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w „Brawinusie" przy ul. Piramowicza 12 i w rozlewni Barwińskiego przy Żeligowskiego 58.

Wytwórnia Barwińskiego mieści się **w suterenie, pozbawionej umywalni, brudnej i zatłoczonej. Zatrudniony tam personel nie posiada fartuchów ochronnych, ani wodochłonnego obuwia. Ludzie pracują w wodzie i błocie w antysanitarnych warunkach, nie mając możności nawet przemycia rąk.**

Poza tym właściciel rozlewni nie honoruje umów zbiorowych. Pracownicy nie korzystają z świadczeń socjalnych, **a częstokroć zmuszani są do pracy ponad obowiązujące godziny.**

Wszystko to razem wzięte stwarza słuszne powody do podjęcia jak najbardziej energicznej kntroli w stosunku do prywatnej wytwórczości spożywczej i jak najszybszego uregulowania dotąd istniejących warunków. (w)

Brawo kierowcy PKS-u!

Zaoszczędzili w styczniu 2 tys. litrów benzyny

Kierowcy i konduktorzy łódzkiego PKS-u przystąpili w grudniu ub. r. do akcji współzawodnictwa pracy, która dała już doskonałe wyniki.

Jak się bowiem okazuje, **w wyniku współzawodnictwa kierowców oszczędzono w styczniu r.b. około 2.000 litrów benzyny i 3.000 litrów ropy, ogólnej wartości około 400 tysięcy złotych.**

Regulamin współzawodnictwa dla kierowców PKS-u przewiduje jeszcze oprócz punktów zdobytych na oszczędzaniu paliwa, również punkty **za dobry stan motorów, jazdę bez wypadków, przestrzeganie trzeźwości itd.**

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce wśród kierowców autobusów łódzkiego PKS-u zajął **Sergiusz Jurek** (ul. Żelazna Nr 20), drugie **Lech Bartczak** (Limanowskiego 206), trzecie **Bolesław Skalski** (Gdańska 168). Wśród kierowców wozów ciężarowych palmę pierwszeństwa zdobył **Jan Janusz** (Piotrkowska 275), dalej **Antoni Pozniakow** (Dowborczyków 29), **Wacław Jabłoński** (Marsz. Stalina 11).

Z konduktorów na pierwsze miejsce wysunął się **Leopold Leszczyński**, Turek Dobrska 4, (440 pkt.) na drugie — **Józef Matuszewski**, Łódź, Mochnackiego 32 (384 pkt.), na trzecie — **Leon Górka**, Mochnackiego 20 (382 pkt.). (s).

Czołowe przodownice

objęły funkcje majstrów fabrycznych

Łódzkie włókniarki stają się coraz bardziej popularne. Nie przestano jeszcze mówić o wysokim wyróżnieniu tkaczki z PZPB nr 1 ob. Marii Gołębiakowej, która została mianowana dyrektorem naczelnym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 22 w Łodzi, gdy znów mamy nową „sensację"

Tym razem dotyczy ona trzech najpopularniejszych przodownic z Tkalni Nowej PZPB nr 1 ob. ob.: Rybakowej Heleny, Korzeniowskiej Genowefy i Michalakowej Stanisławy, które objęły w fabryce funkcje majstrów tkackich.

Tłuszcze na bony

od dziś do 10 marca

Sprzedaż tłuszczów na bony z pierwszej dekady bm. odbywać się będzie od dnia dzisiejszego do 10 marca rb. włącznie.

Posiadacze bonów kat. PR otrzymają na odcinek 1 po pół kg. słoniny, kat. R — na odcinek 4 po ćwierć kg. margaryny, kat. RD — na odcinek 4 po ćwierć kg. margaryny. (x)

Kraków — Łódź 6:3

Reprezentacyjna drużyna tenisa stołowego ŁODZI w składzie: KRZYSIK, GRZELCZYK, WIKTOROWSKI, SUPEŁ rozegrała w ub. niedzielę w KRAKOWIE spotkanie międzymiastowe z reprezentacją tego miasta. KRAKÓW wystąpił w składzie: DOBOSZ, ZIĘBA, REDNER i KOWEL.

Łodzianie grali zbyt nerwowo i to jest głównym powodem, że po równorzędnej na ogół grze mecz przegrali w stosunku 3:6. Nieco więcej opanowania ze strony zawodników Łodzi, a wynik meczu śmiało mógłby być odwrotny. Gry poszczególne stały na dobrym poziomie, a do najpiękniejszych należało spotkanie KRZYSIK — DOBOSZ. Wygrał je KRZYSIK w trzech setach 17:21, 21:14 i 24:22. KRZYSIK był najlepszym graczem nie tylko w drużynie łódzkiej, lecz i przy stole. Zdobył on dla Łodzi 3 punkty. Punkty dla KRAKOWA uzyskali ZIĘBA, DOBOSZ i REDNER — po 2.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. G. i D. Nr 16

Sobota dn. 5. 3. 49 r.

Finały kl. B.

TUR — Jedność godz. 18: Północna 36 sędzia: Picz — Ososiński. Budowlani — Oratorium godz. 19: Nawrot 23 sędzia. Łuczyński — Klimczak.

O moralny tytuł mistrza rezerw kl. B.

Budowlani II — Oratorium II godz. 17: Nawrot 23 sędzia: Gorzkiewicz.

Panie

Łodzianka — Filmowiec godz. 18: Legionów 18 sędzia: Borowicz.

Niedziela dn. 6. 3. 49 r.

Finały kl. B.

Pilica — Jedność godz. 11: Tomaszów - M.. Spalska, sędzia: Kobyłecki — Michalak. TUR — Oratorium godz. 11: Północna 36 sędzia: Cieśliński — Ososiński

Panie

Lechia—Pocztowiec godz. 14: Tomaszów-M., Antoniego 1-3 sędzia: Wojewódzki — Morawski.

W. G. i D. — Ł. O. Z. T. S.

A śnieg pada!...

Pan Filip chodzi z zawiązaną twarzą.

— Co panu dolega?.. — pyta znajomy.

— Ząb mnie strasznie boli.

— To dlaczego pan nie idzie do dentysty?. — Może panu wyrwie?

— Bo nie mam pieniędzy na dentystę.

— A po co panu pieniądze?.. Zrób pan tak, jak ja. Jak dentysta wyrwie panu ząb, to krzycz pan, że wyrwał panu fałszywy, to on się przelęknie i wyrzuci pana za drzwi.

* * *

Marysia przynosi portfel i powiada:

— Pan zostawił to na biurku...

— Dziękuję, zostawiłem umyślnie ten portfel z pieniędzmi, żeby się przekonać, czy Marysia jest uczciwa...

— Ja też sobie tak odrazu pomyślałam.. — odpowiada Marysia.

* * *

Wiadomość z pism.

„Jak się dowiadujemy, znany badacz przyrodniczy, prof. Ciapciusiewicz urządził nową wyprawę do Ameryki Południowej. Wyprawa została zorganizowana przez „klub szachistów" w celu odkrycia nowych trzyliterowych zwierząt do krzyżówki".

W Zakopanem zadymka i deszcz

Biegi zjazdowe odbyły się w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach

Pogoda w Zakopanem zdecydowanie popsuła się. W niedzielę wiał halniak i organizatorzy ze względu na bezpieczeństwo zawodników zmuszeni byli niejednokrotnie przerywać konkurs skoków otwartych, w poniedziałek natomiast zamiast poprawy nastąpiło dalsze pogorszenie się pogody i biegi zjazdowe odbyły się w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach.

Wiał silny wiatr, rozszalała się zadymka śnieżna, następnie dla odmiany zaczął padać deszcz. Widoczność była bardzo słaba co najwyżej na 20—30 metrów. Na Kasprowym trzymał niezły mrozik i termometr wskazywał do 12 stopni poniżej zera, niżej natomiast lał deszcz. A trasa prowadziła z Kasprowego na Kalatówki.

Mimo tak fatalnych warunków atmosferycznych biegi zjazdowe były licznie obsadzone: 76 mężczyzn, 28 juniorów i 28 kobiet. Polaków startowało najwięcej, bo 35. Długość trasy wynosiła około 3.300 mtr.

Najlepszy czas uzyskał Komorow Wilaton (Bułgaria) 3 min. 08 sek. Drugie miejsce zajął narciarz czeski Krejczy 3.08,2. Najlepszym z Polaków był Gąsienica, który uzyskał czas 3.09.

W biegu zjazdowym kobiet pierwsze dwa miejsca zajęły zawodniczki Czechosłowacji Moserova 3.02 i Kolankova 3.07, natomiast najlepsza Polka Kodelska miała czas 3.17.

W biegu zjazdowym juniorów pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy polscy.

Ogrodzić tor żużlowy!

Słuszne żądania motocyklistów Łodzi

Doroczne walne zebranie motocyklistów Okręgu Łódzkiego wyłoniło nowe władze okręgowe z mjrem Serockim (po raz czwarty wybrany na prezesa przez aklamację) na czele. Ze znanych działaczy motocyklowych do zarządu weszli Duraj (Energetyka), Jurkiewicz (Tramwajarz), Tymowski (Ł. K. M.), Fijałkowski i Gatkowski (Ł. K. S.), Rżewski (D. K. S.) Woźniczko (Ł. K. M.), do władz motocyklowych po raz pierwszy weszli przedstawiciele Gwardii i D. K. S. Aleksandrów.

Obradom przewodniczył Klimczak. P. Z. M. reprezentował Mjr. Krupiński, Wojew. Urząd Kultury Fiz. ob. Kucewicz.

Ustępujący zarząd spotkał się z uznaniem delegatów klubów, którzy postanowili nadać wszystkim członkom ustępujących władz okręgowych dyplomy uznania za dotychczasową pracę. Z odczytanych sprawozdań dowiedzieliśmy się że motocykliści łódzcy nie tylko przodują na żużlu, lecz mają wspaniałe wyniki w turystyce z ŁKS-em, DKS-em i Tramwajarzem na czele. Mistrzem turystycznym w konkurencji indywidualnej został znany raidzista i żużlowiec Duraj Longin (Energetyka), który pomimo swojego wieku (jest już dziadkiem) nie rozstaje się z motocyklem. Dowiadujemy się, że Duraj został również V-Mistrzem Polski na rok 1948. Sądzimy, że Duraj posłuży za wzór sportowca innym motocyklistom.

Ze szczególną troską omawiane były sprawy uporządkowania stadionu WKS Legia, na którym motocykliści mają swój tor żużlowy. Ponieważ w roku bieżącym Czesi zaproponowali rozegranie meczu na żużlu w Łodzi, delegaci klubów postanowili zwrócić się do odpowiednich czynników sportowych z apelem, by do wiosny b. r. stadion został ogrodzony i uporządkowany. Ze swej strony dodajemy, że Łódź sportowa nie może pogodzić się z myślą, aby dla tak ważnego i emocjonującego spotkania z motocyklistami czeskimi zarząd Legii nie uporządkował na czas stadionu. Rozwój sportu motorowego na terenie Łodzi i olbrzymie zainteresowanie publiczności tym sportem zmuszają nas do przygotowania odpowiednich warunków dla motocyklistów dla propagowania tego sportu i uprawiania go na równi z innymi dyscyplinami sportowymi. Apelujemy więc do Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, by pomógł motocyklistom w kontynuowaniu ich pracy

Dobry mecz pięściarski

przygotowują nam uczniowie szkół średnich

Łódź już dawno nie widziała dobrego spotkania bokserskiego tak że przypuszczamy iż miłośnicy tego sportu z przyjemnością pośpieszą w czwartek do hali WIMY o godz. 18.30 aby być świadkami pojedynku między uczniami Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej a reprezentacją Międzyszkolnego Klubu Sportowego.

PSTP już dość dawno szukało przeciwnika chcąc walczyć z nim o miano najlepszej drużyny szkolnej na terenie naszego miasta. I przeciwnik się znalazł lecz będzie on nieco silniejszy od innych drużyn. W ramach tego spotkania dojdzie do szeregu bardzo emocjonujących pojedynków między najlepszymi pięściarzami Łodzi. W drużynie PSTP wystąpią tacy pięściarze jak: jeden z najlepszych kogutów Łodzi SAMCZYŃSKI (Bawełna), reprezentant Łodzi KRAWCZYK w wadze lekkiej, PRZEPIÓRKA w wadze półśredniej, MARKIEWICZ w wadze średniej, MORAWSKI (Włókniarz) w wadze muszej. Barw Międzyszkolnego Klubu Sportowego bronić będą: reprezentant polskich juniorów DEBISZ w wadze lekkiej, KIERUS (ŁKS) w wadze półśredniej, GETTLING (ŁKS) w wadze muszej, ANIELAK (Bawełna) w wadze piórkowej i szereg innych zawodników.

Składy drużyn trzymane są w tajemnicy tak że zestawienia par nie są jeszcze teraz wiadome. Można jedynie przypuszczać, że w ramach tego meczu dojdzie do pojedynku DEBISZA z KRAWCZYKIEM. Byłaby to walka o miano najlepszego „lekkiego" w Łodzi. Spodziewana jest również walka KIERUSA z PRZEPIÓRKĄ.

Reprezentacja MKS-u to drużyna, która mogłaby przeciwstawić się niejednemu A klasowemu zespołowi, przypuszczamy więc że w czwartek w hali WIMA zawody dostarczą widzom nielada emocji. Całkowity dochód z tej imprezy uczniowie przeznaczyli na budowę hali sportowej. (Bt.)

Dalsze wyniki

mistrzostw pływackich Łodzi

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego na pływalni krytej. Oprócz zawodników, którzy posiadają już za sobą wiele spotkań klubowych czy nawet międzymiastowych widzieliśmy przez te dwa dni szereg zawodników i zawodniczek, które zapoznały się z wodą dopiero na krótko przed mistrzostwami. Młody Szperling o którym już coś niecoś pisaliśmy jest naprawdę nielada talentem. Startuje w klasie III wyniki jednak jego są lepsze od wyników uzyskiwanych przez zawodników w klasie II. Mały chłopiec kończył bieg pierwszy, pozostawiając za sobą starszych od siebie zawodników o całe 75 metrów!

Poza nim dobrze również wypadła Keniżanka (YMCA) zdobywając w klasie II trzy tytuły mistrzowskie. A oto wyniki klasy II.

Konkurencje pań: 200 m. st. klas. 1) Keniżanka (YMCA) 4,00,6. 2) Rapkowska (Film.) 4,02,7. 100 m. st. grzb. 1) Keniżanka (YMCA) startując bez konkurencji, uzyskała czas 2,52,6. 100 m. st. klas. 1) Keniżanka (YMCA) 1,52,2. 2) Rapkowska (Film.) 1,52,6.

Konkurencje męskie: 100 m. st. klas. 1) Kotulski (YMCA) 1,31,3. 2) Santer (AZS) 1,32,1. 200 m. st. dow. 1) Paliocha (YMCA) 3,00,6. 2) Ćwierciakiewicz 3,02,4. 400 m. st. dow. 1) Ćwierciakiewicz (YMCA) 6,33,0. 2) Domański (Film.) 6,39,8. 200 m. st. klas. 1) Niedzielski (YMCA) 3,24. 2) Kotulski (YMCA) 3,24,6. 100 m. st. grzb. 1) Sierocki (YMCA) 1,32,5. 2) Sierpiński (Film.) 1,34,6. W sztafecie 4 x 200 m. st. dow. zwyciężyła YMCA w czasie 12,50,8. 2) FILMOWIEC 13,11,9.

Wyniki mistrzostw klasy III. Konkurencje żeńskie: 200 m. st. klas. 1) Malinowska (YMCA) 4,03,3. 2) Godemówna 4,25,5. 100 m. st. dow. 1) Budkówna (YMCA) 2,11,8. 2) Zabrowska (AZS). 100 m. st. grzb. Ciemniewska (YMCA) uzyskała bez konkurencji 2,06,4. 100 m. st. klas. 1) Malinowska 1,53,5. 2) Erdmanówna 2,02,2.

Konkurencje męskie: 200 m. st. dow. 1) Szperling (YMCA) 3,04,6. 2) Dąbrowski (AZS) 3,19,0. 100 m. st. klas. 1) Gorzkowski (YMCA) 1,30,9. 2) Petri (AZS) 1,33,6. 400 m. st. dow. 1) Szperling 6,38,4. 2) Dąbrowski (AZS) 7,28,3. 200 m. st. klas. 1) Gorzkowski (YMCA) 3,28,3. 2) Petri (AZS) 3,29,4. 100 m. st. jedyny zawodnik Zrywu, który dostał się do finału zwyciężył w czasie 1,41. 2) Bednarowicz (YMCA) 1,43,7. w sztafecie 4 x 200 m. st. dow. zwyciężyła YMCA (płynąc bez konkurencji) w czasie 14,30,4. (Bt)



11)

— Tak, tak, stara to historia, że „bardzo eleganccy panowie" w pogoni za tanią przygodą zaczepiają na ulicy dziewczęta wracające z pracy... Ale jeszcze boleśniejsze jest, że nie wszystkie nasze dziewczęta mają tyle godności i honoru, ażeby się oprzeć czarowi pięknych gogusiów!... I w rezultacie włażą potem w błoto! — rzekł z cierpkim naciskiem.

— To prawda! — przyznała pani Józefowa, która w odróżnieniu od swego bojowo zawsze nastrojonego syna, była ustępliwa i zgodna. — Młode dziewczęta są często jak ćmy, które same lecą w światło, a potem giną. Ale naszej Krysi nie zaimponuje pierwszy lepszy fircyk z ulicy! Dałaś mu chyba dobrą odprawę, córeczko, nieprawdaż?

— To się wie! — uśmiechnęła się córka.

— Toś dobrze zrobiła! — rozchmurzył się Marek i spojrzał ciepło na swoją młodszą siostrę.

Brat i siostra byli bardzo do siebie przywiązani: i w ogóle był to dom, w którym kochano się i szanowano na wzajem.

Ich ojciec, Antoni, prosty tkacz, był najpiękniejszym typem łódzkiego robotnika.

Samouk, inteligentny, uczciwy i sprawiedliwy, już w najmłodszych latach stanął w pierwszym szeregu tych, którzy walczyli o słuszne prawa dla człowieka pracy.

Była to wtedy walka twarda i niewdzięczna. Przede wszystkim nierówna.

Po stronie wielkich fabrykantów i kapitalistów stał carski rząd — ogół robotniczy nie był jeszcze zorganizowany i syzyfowa nieledwie była to praca, ażeby (o wielki paradoksie!) niemiłosiernie wyzyskiwanym i krzywdzonym wytłumaczyć, jak wielki jest ogrom ich krzywd.

Antoni — twardy i nieugięty bojownik — służył wiernie swoim ideałom. Dwa razy aresztowany za organizowanie strajku, a raz zesłany na Syberię, przesiedział tam trzy lata. Nie załamał się jednak, lecz po powrocie walczył dalej o prawa proletariatu.

Życie jego było piękne w szlachetnym swoim realiźmie, a śmierć — symboliczna.

Właściciel fabryki, który w tym samym czasie wybudował sobie śliczny pałacyk na Julianowie, żałował paru złotych, ażeby naprawić spróchniałe schody, prowadzące do piwnicznego magazynu. I kiedy Antoni Wierusz niósł raz ciężką belę bawełny, załamały się one, a nieszczęśliwy robotnik, uderzyszy głową o żelazny hak, umarł na miejscu. I tak się stało, że stary bojownik, który przez całe swoje życie walczył z wyzyskiem kapitału, zginął przez nieużyte skąpstwo fabrykanta.

Syn odziedziczył po nim jego ideologię. Swoją robotniczą bluzę nosił z dumą jak żołnierz galowy mundur i wysoko sobie cenił honor robotnika. I dlatego właśnie żachnął się tak cierpko, kiedy siostra wygadała się, iż jakiś elegancik śmiał — ubliżając jej godności — zaczepić ją na ulicy i zaprosić na „kawę i ciastka".

— Ciastka, ciastka!... — przeżuwał w milczeniu swoje wzburzenie. — My chcemy takiego kawałka zwyczajnego chleba, na jaki zasługujemy, a nie ciastek!

A tymczasem Krystyna, wsuwając matce garstkę pieniędzy w dłoń, mówi dalej:

— Dziś była wypłata dwutygodniówki.. Cały tydzień przed pokazem mód miałyśmy bardzo pracowity, szyłyśmy dniem i nocą, byłam więc pewna, że dostaniemy jakąś specjalną premię, ale niestety, zapomniano o tym przy wypłacie!

— I znowu przedsiębiorca wyzyskał człowieka pracy! — mruknął Marek.

— Rzecz w naszych stosunkach normalna! — wzruszyła jego siostra ramionami. — Ja ostatecznie nie narzekam, ale gorsza jest sprawa ze Stefką Baszkówną!

Chmurny Marek na dźwięk tego imienia zrobił się nagle uważniejszy.

Chociaż na ogół jest nie czuły na wdzięki kobiece — ten młody, mocny, o szerokich barach chłopak czuje jakąś dziwną słabość do młodziutkiej, wątłej, koleżanki swojej siostry.

— Co się stało Stefce? — zapytał szybko.

Opowiedziała mu o pechu Baszkówny i jego konsekwencjach, on zaś, wysłuchawszy ją, zmarszczył brwi.

— Powinnaś była pomóc jej jakoś!... — Znów chmurna stała się jego twarz.

— W imię czego? — z naciskiem spytała siostra.

— W imię prawdziwego koleżeństwa!... I w imię naszej robotniczej solidarności! — zawyrokował Marek.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D—032524